

Spełnienie obietnicy

Skoro Bóg milczy, od czegoż ludzki rozum? Saraj, żona Abrama, wie już na pewno, że nie zdoła dać mu dziecka. Oprócz swojej bezpłodności, przekroczyła już wiek, kiedy kobieta może mieć dzieci. Jest jednak sposób, by obietnica potomstwa mogła się ziścić. Wystarczy podsunąć mężowi swoją niewolnicę, której dziecko, w myśl ówczesnego prawa, będzie należało do niej. Abram zbliża się do niewolnicy Hagar, a ta staje się brzemienna. Lecz choć na pozór wszystko idzie pomyślnie, w domostwie Abrama brak pokoju i radości. Brzemienna Hagar zaczyna lekceważyć swą bezpłodną panią. Życie domowe zamienia się w piekło, a wezwany na pomoc Abram czuje się bezradny. Trudno mężowi godzić ze sobą dwie rozwścieczone kobiety. Wycofuje się, pozostawiając Saraj wolną rękę, a w końcu ona jest tu panią, niech więc zatroszczy się o to, by zmusić do posłuchu niesforną niewolnicę.

Plany Boże inne od ludzkich

Łatwo zatruć życie osobie zależnej od siebie i Saraj czyni to tak skutecznie, że upokorzona Hagar wkrótce ucieka od niej na pustynię. Tam jednak ma widzenie anioła Pańskiego, który nakazuje jej powrócić do swej pani. Zsłyszał Pan, gdy byłaś upokorzona (Rdz 16,11) i pociesza. Sprawiedliwy Bóg interesuje się konsekwencjami czynów swoich wybrańców. Hagar urodzi syna, Izmaela, którego imię znaczy ZBóg słyszy, a jego potomstwo rozrośnie się w nieprzeliczone rzesze. Dziecko Jego przyjaciela nie będzie ginąć na pustyni. Hagar powraca więc pokornie pod władzę Saraj. Kiedy usłyszysz się głos Boga i doświadczy, że nie jest się Mu obojętnym, łatwiej znieść każdy los.

Nie znamy reakcji osiemdziesięcio-sześciolatniego wówczas Abrama na wieść o narodzinach syna, Izmaela. Wiemy jednak, że jeśli nawet on sam uznał swego pierworodnego za syna obietnicy, to nie takie były myśli Boże. I oto po trzynastu latach od narodzin Izmaela Bóg ponownie przemawia do Abrama i jeszcze raz potwierdza wszystkie swoje obietnice: płodności, posiadania na własność ziemi Kanaan i swojej bliskości i tego wszystkiego, co Abraham słyszał tyle razy, że zna już na pamięć. Zawarł już przecież nawet przymierze z Bogiem i widział ogień przechodzący pomiędzy połówkami zwierząt.

Przymierze we krwi ludzkiej

Tym razem jednak Bóg żąda nowej formy przymierza, którego znakiem ma być już nie krew zwierząt, ale ludzka. Wszyscy mężczyźni należący do jego domu mają zostać obrzezani na znak przynależności do Boga. Przymierze to ma objąć także całe potomstwo Abrama, który odtąd ma zwać się Abrahamem, ojcem narodów. I ku swojemu zdziwieniu Abram, padając na twarz przed Panem, słyszy, że jego żona Saraj, której imię będzie odtąd brzmiało Sara, urodzi mu syna i królami będą jej potomkowie.

I z twarzą ukrytą w prochu ziemi Abram zaczyna się śmiać. Teraz? Teraz, Panie Boże, który pomimo obietnic, nie dałeś syna, kiedy oboje z żoną byliśmy w pełni sił? Czy przynajmniej Izmael żył pod Twoją opieką! (Rdz 17,18) Wola jak każdy z nas, kto nie śmiejąc podnieść oczu na rzeczy wielkie, prosi przynajmniej o to, by Bóg raczył zachować od złego losu to wszystko, co udało nam się z takim trudem sobie zapewnić.

Czyżbyś tym razem zwątpił, Abramie, który jesteś przyjacielem Boga? Jeśli tak, On umocni twoją wiarę. Żona twoja, Sara, urodzi ci syna, któremu dasz imię Izaak. Wprawdzie Bóg nie zapomni i o Izmaelu, lecz jednak, jak powiada: Z moim przymierzem zawrę z Izaakiem, którego urodzi ci Sara za rok o tej porze (Rdz 17,19.21).

I Abram bez zbędnych słów wstaje z ziemi jako Abraham i jeszcze tego samego dnia wypełnia Boży nakaz wobec wszystkich mężczyzn swego domu, poczynając od siebie i swego syna Izmaela. Tak, chcą należeć do Boga, a przynajmniej chce tego on, Abraham, który będzie pełnił wolę Boga we wszystkim, wierząc, że i Bóg wypełni to, co przyrzekł.

Spotkanie Przyjaciół

Od tego momentu Abrahama z Bogiem zdaje się łączyć jeszcze większa zażyłość. Czytamy, że Bóg, szanując kulturę i obyczaje swego przyjaciela, przybywa w odwiedziny do Abrahama pod postacią trzech wędrowców. A kiedy Abraham, przeczuwając, kim są jego Goście, z prostotą i gościnnością podaje im wodę do obmycia nóg i przynosi poczęstunek, oni na jego oczach spożywają posiłek: twaróg, mleko, podpieczywo i przyrządzone ciele. Wędrowcy pytają o Sarę i potwierdzają to, o czym Abraham już wie: za rok Sara będzie miała syna. Sara, przysłuchująca się ciekawie u wejścia do namiotu, słysząc tę nieoczekiwaną wieść uśmiecha się do siebie: też coś! Skoro Bóg zamierzał dać jej syna, to dlaczego nie kilkadziesiąt lat temu, kiedy będąc młodą, żyła nadzieją poczęcia. A teraz! wolne żarty!

Pan jednak widzi jej śmiech i upomina ją. Czy rzeczywiście Sara uważa, że jest coś, co byłoby niemożliwe dla Pana? Sarę ogarnia lęk. To nie przelewki. Bóg, który potrafi przenikać ludzkie myśli, jest rzeczywiście zdolny do wszystkiego! I Sara czuje, że oto stanęła oko w oko z czymś, co przerasta jej utarczki z niewolnicami i całą codzienną krzątaninę. ZWcale się nie śmiałam (Rdz 18,15) h zaprzecza. Ale Pan widział dobrze. Tak, Saro, teraz rozumiesz, dlaczego małżonek twój, Abraham, wierzy temu Bogu i okazuje Mu szacunek.

Tymczasem Abraham jest już w takiej bliskości z Bogiem, że Ten dzieli się z nim, jak z przyjacielem, swoimi zamiarami. Oto Zskarga na Sodomę i Gomorę głośno się rozlega, bo występki ich mieszkańców są bardzo ciężkie (Rdz 18,20). Dlatego Bóg przychodzi, by zbadać zasadność oskarżeń i położyć kres występkom.

Abraham staje przed Panem i jako nieodrodny syn swej kultury, rozpoczyna targ. Chyba Bóg nie zamierza wygubić całego miasta, zwłaszcza że przebywa w nim przecież Lot, jego bratanek. A gdyby znalazło się tam pięćdziesięciu sprawiedliwych? Czy ze względu na nich Bóg nie daruje miastu? I pada odpowiedź: ZJeżeli znajdę w Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych, przebaczę całemu miastu przez wzgląd na nich (Rdz 18,26). I Abraham, uradowany tym sukcesem delikatnie obniża poprzeczkę h a gdyby wśród tych pięćdziesięciu zabrakło pięciu? A gdyby znalazło się czterdziestu, trzydziestu, dwudziestu, wreszcie dziesięciu sprawiedliwych?

Dziesięciu sprawiedliwych to niewiele, ale i na to godzi się Bóg, coraz szerzej otwierając serce przed swym przyjacielem. Patrz, Abrahamie, jak ważni są dla Mnie sprawiedliwi. To oni niosą świat i ocalają go przed zagładą, choćby o tym nie wiedzieli i choćby ich wierność na pozór ginęła w morzu niegodziwości. I Abraham nie śmie już zejść niżej i zapytać o pięciu czy jednego sprawiedliwego. Tego już w sobie nie pomieści. Jeszcze nie czas. To tylko my, znając Nowy Testament, potrafimy przewidzieć odpowiedź Boga, który wciąż daje kolejną szansę odrzucającej Go ludzkości przez wzgląd na ofiarę Jedyne.

Bóg wypełnia obietnicę

Chociaż Abraham nie odważył się również na osobistą prośbę o ratunek dla bratanka, Bóg, nie bez oporu ze strony zainteresowanego, Zprzez wzgląd na Abrahama ocalił Lota od zagłady, jakiej uległy te miasta (Rdz 19,29). I choć Lotowi, przesiąkniętemu klimatem środowiska,

BOHATEROWIE BIBLIJNI - ABRAHAM CZ. III

Wpisany przez MIRA MAJDAN
niedziela, 14 sierpnia 2005 12:00

samemu niesporo jest opuścić miasto, którego występność ewidentnie niezbyt mu przeszkadza, a zupełnie już nie jest w stanie nakłonić do tego przyszłych zięciów, ocaleje wraz z dwiema córkami, wyprowadzony poza miasto przez Bożych wysłanników.

A po roku od tych wydarzeń ma miejsce rzecz przedziwna, choć tyle już razy zapowiadana przez Boga h Sara rodzi Abrahamowi syna. Wydarzenie niepojęte nawet dla niej samej. Teraz wiadomo już na pewno h Abraham miał rację, wierząc Bogu. I wiedzą to wszyscy mężczyźni jego domu, noszący na ciele znak przynależności do Boga. Wie też i sam Abraham, który biorąc w objęcia nowo narodzonego, nadaje mu objawione przez Boga imię h Izaak. Ten prawdziwie jest synem obietnicy.

Cóż będzie więc z Izmaelem, synem nieszczęsnej Hagar? Sara buntuje się h nie będzie syn niewolnicy współdziedzicem z synem małżonki. Jednak Abraham, od którego żąda się przepędzenia niewolnicy i jej dziecka, nie dopuszcza do siebie myśli o skrzywdzeniu swego syna. W sprawie interweniuje sam Bóg. Izmael, jako potomek Abrahama, będzie cieszył się Bożą opieką i stanie się wielkim narodem. Jednak Boża obietnica dotyczy wyłącznie Izaaka, syna obietnicy, który jest darem Boga, a nie Izmaela h owocu ludzkich manipulacji. Hagar odejdzie z dzieckiem na pustynię, gdzie zatroszczy się o nich Bóg. Abrahamowi pozostanie prawowity syn, Izaak, i świadomość, że Bóg wprawdzie naprawia błędy człowieka, lecz nie pozwala, by człowiek zmieniał Jego zamysły.

Abraham cieszy się tak widocznym błogosławieństwem Boga, że Abimelek, na którego ziemi gości, wydaje o nim świadectwo: ZBóg pomaga ci we wszystkim, co czynisz (Rdz 21,22). Choć więc na pozór wciąż jest tylko przybyszem w obcej ziemi, cieszy się szacunkiem ludzi. Bóg, któremu zawierzył Abraham, obdarza go na starość dobrym, szczęśliwym życiem.